Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 23 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Expedycyi
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 93. Sroda 23 kwietnia 1862. № 93

Poznań, 22 kwietnia. Zwracamy uwagę prawyborców tak miasta Poznania jakotéż innych miast i gmin W. Ks. Poznańskiego, że jeżliby który z nich zaniedbał był sprawdzić zamieszczenie swego nazwiska w spisie prawyborców, w terminie trzydniowym naznaczonym do sprawdzania ogólnego wykazu prawyborców z całego okręgu prawyborczego, może jeszcze to uczynić w drugim terminie trzydniowym, w którym stósownie do przepisów ustawy wyborczéj winny być wykładane do publicznego przeglądu i sprawdzania, specyalne wykazy oddziałowe prawyborców każdego prawyborczego okręgu; albowiem, jak wiadomo, prawyborcy każdego okręgu głosują nie wszyscy razem, ale w trzech różnych oddziałach, ustanawiających się wedle wysokości podatku przez nich opłacanego. Nie wątpimy, że wszyscy nasi prawyborcy, albo téż w ich wyręczeniu osoby dbałe o wypadek prawyborów, nieomieszkają wszędzie takowego sprawdzenia dopełnić, tém bardziéj, że doświadczenie uczy, iż we wykładanych wykazach urzędowych nieraz bardzo wiele nazwisk bywa opuszczanych, albo w niestósownym umieszczanych oddziele.

Przy téj sposobności przypominamy raz jeszcze, że zaniedbywanie obywatelskiego prawa wyborczego nigdzie usprawiedliwić się nie da, bo to prawo jest zarazem obowiązkiem obywatelskim; nie da się więc niedbalstwo usprawiedliwić wymówką, że widoki przejścia dla polskich prawyborców zbyt są małe, iżby warto się było napróżno trudnić, gdyż nigdy nikt naprzód wypadku wyborów przewidzieć nie może, a potém chodzić nam także musi nie o sam tylko wypadek głosowania, lecz i o zamanifestowanie liczby, spójności i karności polskiéj w obec wyłączności niemieckiéj; nie da się także usprawiedliwić wymówką, że i bez tego większość polska jest w tym a w tym okręgu zapewniona, jeźli bowiem wielu w ten sposób rozumować zechce, bardzo łatwo przyjść może do tego, iż nawet w przeważnie polskim okręgu prawyborczym Niemcy będą wybrani.

— Jeden z zeszłorocznych posłów sejmowych z powiatów kartuskiego i wejherowskiego (na Kaszubach w Prusiech Zachodnich), p. Frydrych, o którego drukowanéj odezwie z napisem „Poznacie sowę po głosie,“ niedawno temu wspominaliśmy, ogłasza teraz drukiem powtórny głos nauki i napomnienia do włościan kaszubskich, dając mu napis: „Czytajcie a rozważajcie.“ Uderza w téj ramocie, że podczas kiedy pod pierwszą podpisał się był autor „Friedriek Adolf,“ pod obecną podpisuje się on „Friedrych Adolf.“ Dążność zresztą obudwóch taż sama, to jest ohydzić w oczach „swoich miłych braci i rodaków,“ jak nadbaltyckich Kaszubów nazywa, chełmińskiego Przyjaciela ludu, daléj działanie posłów polskich na sejmie pruskim, potém historyą polską i naród polski, wreszcie wszystko co nosiło lub nosi polskie imię. Cel swój stara się p. Frydrych osiągnąć, plotąc w barbarzyńskiéj polszczyznie androny o własnéj mądrości i o mądrości katolickiéj frakcyi niemieckiéj Reichenspergera do któréj się podczas sejmu był przyłączył, a obrzucając lichemi konceptami złośliwego serca i ograniczonego rozumu Polaków i „mężów postępku“ (tak się u niego zowie stronnictwo niemieckich) postępowców. Słowem, jestto paszkwil wyborczy, który dla zbieraczów ciekawości może być pożądanym, ale zapewne celu swego nie osięgnie, bo i kaszubski chłop za dużo ma rozumu, żeby nie poznać, jakie to właściwie uczucia i dążności przez usta p. Frydrycha przemawiają. Żeby dać małą chociaż próbkę dowcipu, języka i logiki ex-posła kaszubskiego, przytaczamy ustęp mający Kaszubom niby dowieść, iż posłowie polscy w sejmowém swojém postępowaniu, do rewolucyi zmierzają. Przytaczając, zachowujemy wiernie pisownią oryginału.

„Mężowie postępku albo democracy (powiada p. Frydrych) wnieśli między innemy, przedstawieniamy i ten, aby Król z całą powagą i mocą książęcia Kurhesów przymusił, aby swemu ludowi inne prawa ustanowił; tj. nasz Król musiałby swoją Armeją na nogę wojenną postawić, a tym sposobem kraju wiele milionów talarów kosztu narobić i wszystkim książęciom niemieckim wojnę spowiedzieć. Katolicy sprzeciwiali się temu, a panowie polacy oświadczyli się: oni są polakamy a więc wstrzymują się od takowych głosowań, to się pewnie zwie, że jeżeli dzwon wojenny uderzy, w ten czas oni swoje zamiary w Rewolucyi osiągną.“

Szczególnie odrażające robi wrażenie, minka świątobliwa z jaką p. Frydrych nietylko siebie „prawdziwie katolickim chrześcianinem“ ogłasza, ale jeszcze wyrokuje o potępieniu wieczném duszy chełmińskiego Przyjaciela ludu, zapewniając jednak, że się będzie za niego, jako obrażony, do Pana Boga modlił. Zapewne społeczeństwo parumiesięczne z prawowierną niemiecką frakcyą p. Reichenspergera, w taką pokorną pychę pana Frydrycha wzbiło.

Słychać zresztą, że kilkaset egzemplarzy téj odezwy przesłano z Wejherowa, gdzie była drukowaną, w Poznańskie, zapewne w celu rozrzucenia jéj pomiędzy włościanami wielkopolskiemi, z których niejeden Niemiec radby takich Frydrychów zrobić. Tylko że chłopi wielkopolscy nie tacy już głupi, jak się rozsyłaczom paszkwilu p. Frydrycha wydają. Znają się już oni na farbowanych lisach!

Sędziowie powiatowi Kunkel w Krotoszynie, Hahn w Poznaniu, Ziołecki w Kościanie, Graf w Wolsztynie, Temme w Śremie i Krause w Ostrowie mianowani zostali radzcami sądu powiatowego, a sekretarzowi sądu powiatowego w Rawiczu, Haase, nadano tytuł radzcy kancelaryi.

Berlin, 19 kwietnia. Dnia wczorajszego był król i królowa wraz z większą częścią książąt domu królewskiego na nabożeństwie w tumie; późniéj zaś przyjmował król p. Arnima, udającego się jako poseł do Lisbony. Dnia dzisiejszego odbył król przegląd kilku szwadronów jazdy, stojącéj w Berlinie załogą, a wróciwszy do zamku słuchał referatu jenerał-adjutanta, jenerał-porucznika Manteuffla, następnie referatów rzecz. tajnego radzcy Illaire, hr. Rederna i ministra wojny Roona.

— Tutejszy dziennik Publicist pisze: „Zmiana, jaka się od kilku dni w najwyższych nawet kołach towarzystwa w tak uderzający sposób okazuje, ma w istocie, jak się dowiadujemy ze źródła zupełnie wiarogodnego, być owocem podróży króla do Wejmaru czyli raczéj jego tamtejszego pobytu. W rozmowach z kilku dystyngowanemi osobami dworu wejmarskiego miał król powziąć prawdziwe wyobrażenie o opinii ludu i o sposobie, w jaki ministrowie i zausznicy ich odstręczają mu jego serce. Mówią daléj, że król w skutek tego przeczytał w Wejmarze kilka owych gazet, które mu nazwano dla potwierdzenia owych faktów a z gazet tych, których w Berlinie nigdy na oczy nie widział, dowiedział się rzeczy rozmaitych jak o proteście uniwersytetów i machinacyach wyborczych na zebraniach landwerzystów, rzeczy, o których istnieniu i przyczynach dawniéj ani przeczucia nie miał. Wszystko to miało zrobić na królu ogromne wrażenie, w skutek czego miał uczucia swoje wynurzyć w sposób bardzo dobitny w obec kilku ministrów (w téj mierze wyliczają pp. Jagowa i Mühlera); spodziewano się nawet nagłéj dymisyi tych ministrów. W każdym razie tłumaczy się przez to najnowszy edykt rektyfikacyjny, a co się tyczy rozkazu, aby się wstrzymywano od agitacyi wyborczych na zebraniach landwerzystów, to miał on wyjść wprost od króla.“

— Wedle wiadomości nadeszłych tu z Paryża, ma dotąd przyjechać poselstwo japońskie, bawiące obecnie tamże, a nawet już d. 25 b. m. tu stanąć. Czynią już potrzebne przygotowania do jego przyjęcia.

Gdańsk, 17 kwietnia. „Wczoraj przed południem, pisze Danziger Zeitung, przyszedł do lokalu redakcyjnego naszego dziennika prokurator Graevenitz w towarzystwie radzcy policyjnego Hüblera i wezwał obecnego tamże redaktora Rickerta, aby wydał manuskrypt oddrukowanego w Nrze 1246 Gdańskiéj Gazety reskryptu wyborczego ministra Roona z dnia 27 marca. Prokurator motywował żądanie swoje tém, że redakcya prawdopodobnie tylko przez nadużycie tajemnicy urzędowéj mogła przyjść do posiadania odnośnego reskryptu i że wydanie manuskryptu potrzebném jest celem wyśledzenia urzędnika winnego. Redaktor Rickert oświadczył, że już nie posiada manuskryptu żadnego. Poszukiwania w drukarni nie doprowadziły do rezultatu. Równocześnie oznajmił prokurator redaktorowi, że od tutejszego sądu powiatowego żądać będzie jego wysłuchania jako świadka.“ Volks-Zeitung w téj saméj rzeczy donosi, że gdy redaktor wzbraniał się zeznać pod przysięgą, w jaki sposób reskrypt powyższy doszedł do jego wiadomości, sąd gdański wzbranianie się to uznawszy być słuszném odrzucił wniosek prokuratoryi o użycie środków przymusowych.

Królewiec, 18 kwietnia. Tutejsza K.H. Z. pisze: „Mniemamy, że mieszkanie prywatne prawych obywateli jest świątynią i nią zostać powinno, któréj bez okazania sądowego mandatu, jak np. przy zbrodniach, żaden urzędnik jakiegokolwiek urzędu administracyjnego przekraczać nie powinien. W obecnym czasie i w mieście Królewcu zdają się urzędy administracyjne mieć inne w tym względzie wyobrażenie. Dnia 16 bm. wieczorem o 8 godzinie zaprosił był tutejszy obywatel małe do siebie towarzystwo zaprzyjaźnionych z nim prawych obywateli, którzy przy dymie cygar i filiżance herbaty o różnych przeróżnych rozmawiali rzeczach i sprawach. Nagle wywołują gospodarza. Komisarz policyjny Blöss postąpiwszy ku niemu rzecze: „Pan prezes policyi dowiedziawszy się, że tu u pana zebrało się zgromadzenie wyborców, każe powiedzieć, że to zakazaném.“ Gospodarz odrzekł: Tymczasowo wolno mi jeszcze w mieszkaniu mém prywatném bez przeszkody czynić co chcę, i powiedz to pan swemu przełożonemu. Komisarz oddalił się ze swemi towarzyszami, którzy w liczbie 3 do 4 przechadzali się na ulicy i już więcéj nie wrócił. Środek przeto ten pozostał bez skutku, a małe z około 12 osób składające się towarzystwo paliło daléj bez przeszkody swe cygara i gawędziło z sobą. Innym niestety był skutek u prawego mieszkańca Starego miasta, gdzie towarzystwo prywatne w lokalu prywatnym policya rozwiązała, ponieważ gospodarz, nie pamiętny „odwagi cywilnéj“ pozwolił się ustraszyć. Zgromadzenia wyborcze konserwatystów, jak 16 bm. w kasynie, odbywają się bez przeszkody.“

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 17 kwietnia. Dzien. Powszechny ogłasza: „Jaśnie Wielmożny p. o. namiestnika Królestwa rozkazać raczył z liczby 15stu osób aresztowanych przez policyę, za dopuszczenie się dnia 29 marca (10 kwietnia) w kościele śgo Jana, czynów, znieważających świątynią Pańską i przekonanych przez wyprowadzone śledztwo w poczynionych im zarzutach, oddać jednego pod sąd wojenny, a dwunastu do wojska, na rachunek poboru, jeżeli się okażą zdatnymi, w przeciwnym razie bez zaliczenia na kontyngiens; dwóch zaś, którzy okazali się mniéj winnymi, ukarać kilkotygodniowym aresztem w kazamatach twierdzy Nowogeorgiewskiéj.“

W ogłoszeniu tém, na pierwszy rzut oka tak prostém, uderza nieco uważniejszego czytelnika prokonsularna duma pogardliwa, która niezadaje sobie nawet trudu, żeby w przeznaczonych dla publiczności objawach swojéj woli, jakiś pozór legalnego biegu rzeczy zachować. I tak np. lubo widoczna z ogłoszenia powyższego, że to jenerał Lüders rozkazać raczył co tam powiedziano, niemniéj przecież oczywista, że nie Lüders namiestnik Królestwa, bo namiestnik nie ma atrybucyi oddawania pod sąd wojenny, ale Lüders dowódzca I armii, bo on to a nie kto inny ma naczelną wojenną juryzdykcyą; nieco więc dbały o dystynkcye dziennik urzędowy, byłby powiedział: „Jaśnie Wielmożny naczelnie dowodzący I armią, rozkazać raczył...“ Daléj, chociaż nawet przez namiestnika rozumieć się tu zechce dowódzcę I armii, to i tak całe to ogłoszenie bardzo jest niezrozumiałe dla wszystkich, co i w wojennéj juryzdykcyi jakiegoś sensu i ładu w pojęciach a form legalnych w postępowaniu szukają. Jeden tylko młodzieniec ma być oddany pod sąd wojenny, reszta zaś ukarana, jak się zdaje, bez sądu wojennego. Jakiż więc sąd ich sądził i wydawał wyrok? Czy sąd wojenny? Widzimy że nie. Czy zwykły sąd kryminalny? Oczywiście nie. Zdaje się tedy, że sam Lüders ich sądził i wyrokował, a pewniéj jeszcze który z jego adjutantów lub powierników. Na zasadzie jakich wszelako atrybucyi, jakiego prawa, procedury lub ogłoszenia? Nie wiadomo. Na całym świecie naczelni nawet wodzowie sami od ręki nigdy nikogo nie sądzą i nie skazują; tymczasem tutaj namiestnik, a więc naczelnik zarządu cywilnego, jednych sam brevi manu sądzi, drugich zaś, których już sądzić mu się, jak się zdaje, nie chce, odsyła przed sąd wojenny!

— Czy arcybiskup Feliński lub inni biskupi Królestwa pojadą w maju do Rzymu, dotąd z pewnością nie wiadomo. Jeden wszelako z biskupów zabranego kraju, ksiądz Kasper Borowski, biskup łucko-żytomirski, wyruszył już temi dniami z Żytomierza w drogę do Rzymu, na kanonizacyą męczenników japońskich. Wyjechał tak rychło, bo nieco krzywą drogą do Rzymu jedzie, to jest na Petersburg, gdzie dni kilka zabawić pragnie czy téż musi, zapewne w interesie paszportu. „Wstąpił do piekieł, po drodze mu było,“ jak mówi ludowe przysłowie.

— Gaz. Polskiéj piszą z Wiednia, że tam zawiązuje się spółka kapitalistów z myślą zadzierżawienia i eksploatacyi górnictwa naszego. Należą do niéj po większéj części ciż sami kapitaliści, którzy podobném przedsiębierstwem kierują już w Szląsku. Zewsząd więc obiecują się nam kapitały na ożywienie tego ważnego źródła bogactwa krajowego.

— Taż gazeta donosi: W pewnych dobrach w okolicy miasta Nieszawy (to jest w gubernii płockiéj a w powiecie mławskim, gdzie przez lat kilka takie wrzały zatargi pomiędzy włościanami a dziedzicami, które przez kozaków i żandarmów bywały srodze rozstrzygane lub tłumione. Przyp. red. Dzien. Pozn.), zachodziły od trzech lat nieporozumienia i procesy między właścicielem a włościanami, którzy nie chcieli ani płacić czynszów, ani odrabiać dodatkowéj robocizny. Właściciel umarł w tych czasach, a ponieważ to był człowiek powszechnie poważany, zjechało się na pogrzeb jego wielu obywateli, którzy na barkach wynieśli trumnę do karawanu. Wówczas przystąpili ci dotąd nieprzychylni włościanie i oświadczyli, że kiedy Bóg powołał do siebie dziedzica, ustać winny wszelkie nieporozumienia, a oni mają obowiązek zanieść ciało jego do grobu, co téż dopełnili. W kilka dni potém przyszli do rodziny zmarłego, zaprosili ją na nabożeństwo za duszę jego ich kosztem odprawić się mające i oświadczyli, iż gotowi są dopomagać czasowo dworowi robocizną, z zastrzeżeniem potrącania przypadającego im najmu w czynszach, jakie opłacają; i to przyrzeczenie swoje odtąd spełniają.

— Dziennik Powszechny donosi, że przedstawiony przez dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu projekt o udzielaniu właścicielom dóbr pożyczek hipotecznych do wysokości 5 milionów r. sr. na przeprowadzenie zmian w gospodarstwach oczynszowaniem włościan spowodowanych, rada administracyjna wniosła do rady stanu Królestwa.

— Czas krakowski w dość optymistycznem świetle (daj Boże, iżby miał racyą) widzi zajścia ostatnie z arcybiskupem Felińskim. Pisze on:

„Donoszą nam, że arcybiskup Feliński powtórnie prosił na posiedzeniu rady stanu namiestnika, aby uwolniono aresztowanych przed kościołem w d. 10 t. m. To chrześciańskie postąpienie arcybiskupa znajduje należne uznanie. Wiadomość o demonstracyi w dniu 10 t. m., która była skutkiem smutnego nieporozumienia między arcybiskupem a częścią ludności, nieporozumienia sprawionego najwięcéj, jak to wykazywali nasi korespondenci, przez czynność policyi pragnącéj jakiemibądź sposobami skompromitować arcybiskupa, i przez mylne pogłoski szerzone przez ludzi chcących swoje mniemania powagą arcybiskupa zakryć, jak n. p. owa mylna pogłoska o zakazie żałoby, wiadomość o téj demonstracyi rozgłosiły po Europie depesze rządowe rosyjskie, z Warszawy datowane, zwiększając jéj rozmiar.“

** **Kowno,** 10 kwietnia. Z powodu opieszałości z jaką postępuje sprawa ułożenia się właścicieli ziemskich z włościanami, to jest: spisania tym ostatnim przez szlachtę listów zastawnych, przysłał do nas minister spraw wewnętrznych jednego ze swoich urzędników, p. Sołowjewa. Na kogo spada odpowiedzialność za ciężki pochód tak żywotnéj dla kraju kwestyi jak sprawa włościańska? Śmiało, bez grzechu odpowiadamy, na właścicieli ziemskich. Oni w nieprzebaczonym uporze zawzięci, zatrzymania sobie jak najobszerniejszych wygód, z dawnego stanu poddańczego wypływających, żadnych isto-

tnych ustępstw dla ludu uczynić nie chcą, lud to czuje i naturalnie staje w obronnéj pozycyi. Może szlachta zechce zwalić winę na niepraktyczność wydanéj przez rząd ustawy? Lecz czyż poczucie narodowego interesu nie powinno było jéj wskazać, jaką obrać należało drogę dla rozwikłania owéj gmatwaniny? Trzebaż było czekać na wielkie nasze zawstydzenie, aby nas Moskale wyprzedzili? A uprzedzili, niestety, o całą wysokość abnegacyi, w imieniu praw człowieka i politycznéj swobody. Przeczytajcie panowie szlachta adres Twerskiego dworzaństwa, przeczytajcie opinią tego dworzaństtwa o ustawie rządowo-włościań kiéj, jego w tym względzie postanowienie i zarumieńcie się, jeżeli jeszcze rumienić się możecie, o czém wątpimy. Wątpliwość zaś naszę opieramy na znalezieniu się waszém w obec p. Sołowjewa. Wreszcie on ogłosił swoje przybycie do Kowna, w skutek czego zjechali się sędziowie pokoju, z każdego powiatu po jednemu i więcéj; przybyli także na wezwanie gubernatora trzej urzędnicy, niby pośrednicy od korony, z tych dwóch Moskali bardzo wątpliwego politycznego charakteru, o ile można sądzić z ich przeszłości, gdyż jeden z nich, Suchomlinów, był sprawnikiem, drugi, Bo, wojennym naczelnikiem i adjutantem Nazimowa. Jednocześnie prawie przybył do Kowna p. Karp', którego obecność obwieszczono plakatami takiéj treści: „Przyjechał do naszego miasta były praporszczyk moskiewski a dziś kazienny gubernialny marszałek.“ Historya skarbowego marszałka następna. Wszechwładny Nazimow, po usunięciu od obowiązku marszałka gubernialnego Dowgirda, powoływał na tę wakującą godność prawie wszystkich marszałków powiatowych. Naturalnie żaden w podobny sposób reprezentantem szlachty zostać nie chciał. Po wielu korowodach zdołali Moskale namówić p. Karpia, marszałka ptu poniewieskiego, człowieka słabego charakteru i miałkiéj głowy, by wbrew opinii publicznéj zajął to stanowisko. Szlachta z początku odgrażała się, że go za swego marszałka nie uzna i w żadnym interesie nawet nikt do niego udawać się nie będzie; to energiczne usposobienie zanadto coś prędko ostygło; zapewne zgodnie z polityką Ludwika Filipa uznali krok ten p. Karpia za fait accompli, a więc dalejże zjadać u niego smaczne pieczenie i wypijać wino. Wracając do Sołowjewa, otóż skoro on się w Kownie pojawił, zebrana tutaj szlachta (a byli to wszystko wybrani przez ogół urzędnicy do sprawy włościańskiéj, między któremi, co najboleśniejsza, kilku poważnych i kochanych ludzi) nie tylko, że po błazeńsku biegała za moskiewskim czynownikiem, lecz jeszcze, w skutek natchnienia chyba złego ducha, wyprawiła mu fatalną dla siebie owacyą. W jednym z tutejszych hoteli urządzono obiad na cześć p. Sołowjewa. Oprócz niego zaproszono: gubernatora Krygiera, zarządzającego izbą dóbr państwa Biegiczewa, prokurora Żerwe, wszystkich trzech prawych moskiewskich czynowników, zawziętych wrogów wszystkiego co polskie; przytém ma się rozumieć i swoich konfratrów, Suchomlinowa i Bo. Owacya odbyła się w należytym porządku, przy toastach na cześć Krygiera i wszéj jego spółki. Jeszcze, aby uczta zakończyła się comme il faut, trzebaż było zasiąść przy zielonych stolikach i ta szlachetna zabawa, tak ściśle spojona ze sprawą włościańską, przeciągnęła się w noc, tak że ciemności ogarnęły zacne zgromadzenie. Ciemności te nie posłużyły na dobre, bo młodzież wyszedłszy z granic wzgardliwéj cierpliwości, w obec tak haniebnego zapomnienia się szlachty uderzyła na alarm, w skutek czego kilka szyb w oknach, za któremi na sofach przewalali się nasi korefeusze, z brzękiem wyleciało. Zamieszanie w zgromadzeniu podobno było nie małe; zuchwalsi uspokajali mówiąc: „Nie zwracajmy uwagi na ulicz ników.“ Taki jak p. Karp', na którym czapka gore, odezwał się: „To dla mnie powitanie;“ innym odezwało się nakoniec narodowe sumienie, drgnęło poczucie powinności; w duszy: „mea culpa“, z cicha niestety szepnęli sobie: „Wolelibyśmy być z temi ulicznikami; nie tu miejsce nasze.“

Słusznie! nie tu miejsce dla tych, w których tli choćby iskierka, nie powiemy dziejowego poczucia, ale szlachetnéj godności. Toż kiedy miasto Kowno, mimo kosmopolitycznego swego stanowiska, nawet i takiéjże ludności, przez czas narodowéj żałoby zdołało utrzymać poważną godność smutku, łamiąc się ze zgorszeniem urzędniczo-moskiewskiém i tatarsko-niemieckiém, na jakie było wystawione szczególniéj w czasie karnawału, wy reprezentanci stanu rycerskiego dawnéj Polski, wy potomkowie republikanów, zdobywacie się na smutną odwagę gardzenia opinią, nie tylko narodową, ale poniekąd cywilizowanego świata i wyprawiacie uczty? a uczty dla kogo? Oto dla tych ludzi, z któremi wyrzekają się wszelkiéj solidarności ich właśni współrodacy, Moskale, dla tego że to są czynownicy rządowi, nic wspólnego z narodem nie mający, gotowi dla własnego interesu „mordować proroki swego narodu.“ Z takimi ludźmi zawieracie sojusz o bracia! Opomnijcie się, aby ludzie poczciwi nie wyrzekli z Syrokomlą: „Żal mi, żem szlachcic, że mam herb w pieczęci;“ abyście do potomności nie przeszli z tą samą famą, na jaką skazani Szczęsny Potocki, Rzewuski i inni tym podobni, którzy dla wyuzdanéj ambicyi lub pychy, dla pieniędzy lub innych osobistych widoków, przedali ojczyznę i wolność narodu. Zadajcie raz przecie kłamstwo owéj powszechnéj maksymie politycznéj, że arystokracya (któréj wy bladem jesteście przedstawicielami), zawsze zdradza interes publiczny. Dotąd owa maksyma stoi, ku wstydowi waszemu, niewzruszona. Najżywotniejsza kwestya w obecnym czasie, sprawa włościańska, pojmowana i prowadzona licho i bez żadnéj szerszéj myśli; niedość tego, na większe wasze poniżenie, przysyłają wam za nauczycieli urzędników wylęgłych na śmiecisku petersburskich pałat, a wy przyjmujcie to za skowronka, oznajmiciela wiosny waszego ratunku, za dźwignią podnoszącą was z błota trudności, za bohatera nakoniec rozcinającego węzeł gordyjski.

Bo zaprawdę, taki p. Sołowjew jest u was arką przymierza, nieco nadwątlonego przez ulicz ników, pomiędzy czynowniczo-moskiewską hołotą a wami panowie szlachta, nadwątlonego obchodami narodowych pamiątek, modłami za męczenników i hymnami za wolność biednéj Polski, którym wy lubo nieprzeszkadzaliście bezpośrednio, aleście patrzeli na wszystko po większéj części z wielkiém niedowierzaniem, z ukosa, a często nawet z niechęcią. Zatém skoro się lada okoliczność nadarzyła, chwytacie się jéj oburącz, aby zapełnić otchłań wam nie miłą pomiędzy rządem a wami. I piękniście w tém sobie poradzili; zalaliście szampańskiém, zasypany przedział. Ale skoro wyrośnie drzewo przymierza tak zacnego i wyda owoce, wiecież czy one wam będą na zdrowie?

FRANCYA.

Paryż, 16 kwietnia. Dzienniki półurzędowe stwierdzają dzisiaj ową wiadomość, o któréj prawdzie wątpiliśmy wczoraj, to jest, że wiceadmirał Jurien de Lagravière wraz z jenerałem Primem związani będą ugodą z Soledad, podczas gdy jenerał Lorencez, którego w niczém nie obowięzuje ów układ przez rząd francuski nie zatwierdzony, pójdzie naprzód i uderzy na stolicę Meksyku w skutek instrukcyi, które przywiózł ze sobą i rozkazów bardziéj jeszcze naglących, które mu później przesłano. Ciekawość jest jak daleko posunięto to dziwne rozróżnienie, czy się zobowiązanie ściąga li tylko do osoby wiceadmirała, czy też do jego wojska; daléj czy jenerał Lorencez rozpocznie nieprzyjacielskie kroki tylko z temi oddziałami, które z sobą przyprowadził, czy też zabierze z sobą wojsko wiceadmirała, lub przynajmniéj pewną jego część. Jednak dotychczas o tém co zaszło w Meksyku, jasnych i rzetelnych wiadomości nie mamy, natomiast bajek co niemiara. Dzisiaj pojawiła się nowa, jakoby się przy końcu tego miesiąca odbyć miał w Puebli pod przewodnictwem jenerała Almonte zjazd jakiś rojalistów, którzy chcą wpływem swoim wspierać usiłowania wojsk europejskich i działać w celu zgromadzenia monarchicznego rządu. Tymczasem nie ma w téj wieści żadnego prawdopodobieństwa; wiadomo bowiem, że Meksykanie, niemal bez wyjątku wstręt mają do monarchizmu i że jenerał Almonte zgoła żadnego wpływu w swoim kraju nie wywiera. Obszernie się nad tém rozwodzi minister Stanów Zjednoczonych Seward w okólniku wystósowanym do wszystkich posłów rządu waszyngtońskiego za granicą będących.

— Sejm prawodawczy wysp Jońskich wystósował, wedle swego zwyczaju, przy rozpoczęciu obrad, adres do lorda komisarza, w którym oświadcza, że jedynym środkiem polepszenia położenia wewnętrznego wysp byłoby przyłączenie ich do królestwa greckiego. Na to odpowiedział lord komisarz, iż sejm nie ma prawa odzywania się z takiemi żądaniami, że Anglia obejmując protektorat nad wyspami, wzięła na się pewne obowiązki i zyskała pewne prawa, obowiązki swoje sumiennie wypełniać będzie, ale praw naruszyć nie da. Times nadzwyczaj jest zadowolniony z tego oświadczenia lorda komisarza, co mu jednak nie przeszkadza piorunować na Austryaków że mają Wenecyą i na Francuzów, że z Rzymu wyjść nie chcą.

— Monitor dzisiejszy oświadcza z urzędu, że wszystkie wieści o wyjeździe cesarza do Anglii lub do Prus są fałszywe.

— O margrabim Lavalette zaręczają dzisiaj niektóre dzienniki, że wróci do Rzymu, ale tylko na to, aby wręczyć papieżowi listy odwołujące go i żonę swoję przywieść napowrót.

— Książę Napoleon nie wyjedzie jeszcze do Londynu, nie może on się zgodzić ze rządem co do niektórych szczegółów, tyczących się wystawy londyńskiéj; domaga się mianowicie, żeby rzemieślnicy, którzy mają być kosztem rządu do Londynu posłani, wybrani zostali przez swoich kolegów, na co rząd podobno przystać nie chce.

— Rząd hiszpański odebrał w ciągu tego miesiąca całą kontrybucyą wojenną, do któréj wypłaty musiał się cesarz marokański zobowiązać, t. j. 40 milionów wekslami na Londyn i 20 milionów gotówką.

— Rząd austryacki posłał inżynierów do Ameryki, aby się przypatrzyli budowie Merrimaka i Monitora.

ANGLIA.

Londyn, 21 kwietnia. Wedle wiadomości z Nowego Jorku z dnia 9 b. m. przyszło pomiędzy unionistami i konfederatami do walnéj bitwy pod Koryntem. Konfederaci pod wodzą Beauregarda i Johnstona uderzyli na unionistów i odnieśli z początku pewne korzyści. Unioniści atoli otrzymawszy później posiłki, zmusili konfederatów do odwrotu na Korynt. Strata unionistów wynosi 20,000, konfederatów 35,000. Jenerał Johnston poległ, jenerał Beauregard ranny. Wyspa nr. 10 dostała się w ręce unionistów.

— Podaliśmy już dawniéj krótkie sprawozdanie z rozpraw izby niższéj parlamentu angielskiego nad kwestyą polską, na posiedzeniu z dnia 4 bm., równie jak dosłowny tekst mowy powiedzianéj przy téj sposobności, przez prezesa gabinetu angielskiego, lorda Palmerstona. Zwracamy się dziś raz jeszcze do tego przedmiotu, żeby podać, wedle dzienników angielskich, bliższe szczegóły o innych mowach powiedzianych w ciagu téj dyskusyi.

Dyskusyą tę w izbie niższéj poprzedziło przedstawienie długiego szerego petycyi proszących izbę, aby skłoniła rząd Jego Królewskiéj Mości do zawieszenia wypłaty dywidend rosyjsko-holenderskiego długu, aż dopóki niepodległość Polski nie zostanie przywrócona i ogólne urządzenia traktatu wiedeńskiego nie będą tak wykonane jak były zamierzone. I tak członek pan C. Turner przedstawił petycyą powyższéj treści od mieszkanców Manchester i Staleybridge; pan Adderley od mieszkańców Stafford; p. Denman od miast Edymburga, Worcester i Great Malvern; p. Crossley od komitetu spraw zewnętrznych w Keighley; p. Beecroft od komitetu spraw zewnętrznych i mieszkańców parafii św. Jana w Leeds; p. Kershaw od mieszkańców w Stockport; p. Stansfeld od komitetów spraw zewnętrznych w Cononley, Yeadon i Armley; p. Locke od delegowanych londyńskiego stowarzyszenia szewców; kapitan Grey od komitetu spraw zewnętrznych w Bolton.

Po przedstawieniu tych petycyi, członek parlamentu Denman powstał, aby zwrócić uwagę izby na położenie Polski i żądał ogłoszenia pewnych korespondencyi będących z niém w styczności.

„Przed kilku laty (mówił p. Denman) lord Lyndhurst mówiąc o téj sprawie w izbie lordów, zrobił pamiętne oświadczenie, że było obowiązkiem każdego człowieka postawionego na stanowisku, z którego głos jego może być usłyszanym, podnieść ten głos, aby oskarżać niesprawiedliwość, tyranią i ucisk, i że, jeżeli popełnienie niesprawiedliwości było zbrodnią, pomijanie jéj milczeniem było uczestnictwem w zbrodni. Wszyscy nasi wielcy mężowie stanu i wielcy pisarze byli zdania, że rozbiór Polski był źródłem wszystkich nieszczęść, jakie spłynęły na ten kraj i nieustającym wyrzutem dla Europy. Macaulay przyrównał go do rozdzierania żywego człowieka, członka po członku.“ Po tym wstępie mówca opowiedział historyą kongresu wiedeńskiego i jego zamiary względem Polski. Tym traktatem Anglia zobowiązała się płacić pewną sumę, która obecnie wynosi 75000 ft. szt. na rok, Rosyi na rachunek tak zwanéj rosyjsko-holenderskiéj pożyczki, a Rosya zobowiązała się utrzymać zastrzeżenia traktatu; otóż przedstawione petycye upominają się, ażeby rząd angielski zawiesił wypłatę téj sumy, aż póki Rosya nie dotrzyma zastrzeżeń. Daléj mówca opisywał, jak Rosya zniosła nadaną konstytucyą i inne przywileje Królestwa Kongresowego. W roku 1856 sprawa Polski była podniesiona na konferencyach paryskich. Wówczas pełnomocnik rosyjski zapewniał lorda Clarendona, że pewne ustępstwa będą zrobione dla Polski i na mocy tych zaręczeń, rządy angielski i francuski wstrzymały się od dalszego popierania téj kwestyi. Mówca zatém żądał, aby korespondencye odnoszące się do polskiéj sprawy z 1856 roku były przedstawione izbie. Pan Denman przedstawił następnie bardzo szczegółowo i dokładnie wydarzenia w kraju polskim i postępowanie władz rosyjskich od rocznicy 29 listopada 1860 roku aż do dnia dzisiejszego. Mówca podniósł, że rząd rosyjski nigdy na prawdę nie starał się nadać Polsce narodowych rządów, do jakich mieli prawo na podstawie traktatu wiedeńskiego. Nie obwiniał on za to cesarza, ale jego doradzców, którzy ukrywali przed nim prawdę i niedozwalali mu uczynić tego, co było sprawiedliwém dla ludu. Jeżeli więc przez przedstawienia w parlamencie angielskim cesarz rosyjski mógłby dowiedzieć się o prawdziwym stanie rzeczy w Polsce, to jest obowiązkiem członków jego ująć się za krzywdami i prawami nieszczęśliwego ludu. Oczywiście, biurokracya petersburska rządzi w Warszawie i będzie rządziła, aż póki jéj nie położą końca, a dopóki niepołożą końca, dotąd niepodobna naprawić położenia Polski. Stan oblężenia zaprowadzony był bez najmniejszych powodów, właśnie w chwili, kiedy Polacy najspokojniéj się zachowywali i kończyli wybory do rad municypalnych. Cesarz rosyjski widocznie o tém wszystkiém nic nie wiedział, bo inaczéj ukarałby przestępców za nadużywanie jego imienia. W końcu mówca opisawszy okrutne obejście się z Aleksandrem Zamojskim zwrócił się do naczelnika ministerstwa i zapytał go, czy obstaje przy swém zdaniu, że traktat wiedeński został pogwałcony. Może nie byłoby rzeczą roztropną wikłać Europę w wojnę dla tego, że traktat wiedeński został pogwałcony, ale zdaniem jego fakt ten powinien być tylekroć przypominany Europie, ilekroć dochodzić będą tak smutne i opłakane wiadomości o położeniu nieszczęśliwém ludu w Polsce (Oklaski). Mówca żądał w zakończeniu ogłoszenia korespondencyi, jakie istnieją w odniesieniu do tego przedmiotu.

Po panu Denman zabrał głos prezes ministerstwa, lord Palmerston, by w obszernéj mowie odpowiedzieć na punkta poruszone przez mówcę poprzedniego. (Mowa lorda Palmerstona podana jest w całéj rozciągłości w numerze 87 Dziennika.)

Po lordzie Palmerstonie odezwał się pan Hennessy w poparciu wniosku p. Denmana. Zastanawiał on się naprzód nad tém, jak dalece kwestya polska obchodzi Anglią, a później, o ile jest ona wykonalną. Odpowiedź na pierwsze pytanie, znajdowała się, zdaniem jego, w korespondencyach dyplomatycznych dotyczących Polski, które na jego żądanie przedłożone były izbie w zeszłym roku. Hennessy odczytał depeszę datowaną z Paryża dnia 7 lipca 1831, napisaną przez hr. Sebastianiego a doręczoną rządowi angielskiemu przez ks. Talleyrand, w któréj rząd francuski donosząc o bezskuteczności swoich przedstawień robionych rządowi rosyjskiemu celem powstrzymania rozlewu krwi w Polsce, namawiał Anglią, aby je poparła swoim wpływem, spodziewając się wszelkich skutków z tak połączonego pośrednictwa; oraz odczytał odpowiedź rządu angielskiego z dnia 22 lipca 1831 r., w któréj lord Palmerston, przedstawiając, że w razie odrzucenia przez rząd rosyjski połączonych Anglii i Francyi przedstawień, potrzebaby poprzeć je więcéj bezpośredniém i skuteczniejszém wmieszaniem się, czego Anglia nie mogłaby się podjąć, nie chciał przystać na propozycyą rządu francuskiego. „W téj depeszy (mówił p. Hennessy) szlachetny lord mówił o Rosyi, że zazdrosném okiem strzegła swych praw, a dziś przyznaje, że prawa w mowie będące były w istocie polskiemi prawami, zagwarantowanemi, używając jego własnych słów, przez europejskie traktaty (Słuchajcie!). Cesarz Austryi namówił Francyą do kroku, jaki wówczas uczyniła; Francya i Austrya były skłonne do wspierania Polski; depesza, którą odczytałem, była napisana przez szlachetnego lorda; szlachetny lord odpowiedział, i od owéj chwili los Polski był przypieczętowany. Anglia w owéj stanowczéj chwili odmówiła swego spółdziałania, musi więc być uważana jako współniczka w sprowadzeniu dzisiejszego położenia Polski; a więc parlament angielski jest najwłaściwszém zgromadzeniem w świecie do bronienia praw Polski i żądania czegoś więcéj jak współczucia dla jéj krzywd. Powtóre kwestya Polski jest praktyczna. We Francyi o jednéj europejskiéj kwestyi nie masz różnicy zdania, a tą kwestyą jest polska. O téj sprawie wszyscy francuscy mężowie stanu wszelkich stronnictw i w każdéj chwili, zacząwszy od podziału aż do traktatu wiedeńskiego i do ostatnich kilku tygodni, wyrażali jednostajnie to samo zdanie. Ludwik Filipto czekał z niecierpliwością na przychylną dla Polski odpowiedź Anglii i w jego to rządzie, od którego wyszła depesza wzywająca Anglią do współdziałania, znajdowali się: Casimir Perier i Guizot. Potém znowu: pp. Odillon Barrot, Villemain, Montalembert, a świeżo hr. d'Ornano, szambelan cesarza, hr. Segur de Aguessau i hr. Latour, byli wszyscy obrońcami Polski. W istocie współczucie dla Polski jest powszechném we Francyi. Lecz nie sama Francya sprzyja Polsce. W wyższych sferach austryackiego rządu istnieje silne uczucie przyjaźni dla Polski. Książę Metternich był obrońcą Polski. Gdyby Austrya mogła działać po swojemu podczas traktatu wiedeńskiego, to Polska byłaby przywrócona do zupełnéj niepodległości, i tak

samo Austrya postąpiłaby sobie była w 1831 roku. Lecz odtąd wydarzył się wypadek, który rzuca wielkie światło na postawę, jaką Austya może przybrać w razie poruszenia europejskiego. Oto podczas krymskiéj wojny sprzymierzeni starali się pozyskać pomoc Austryi; Austrya stawiała warunek, aby wojna zamieniona była na kontynentalną i ażeby 100,000 armia wysłaną była do Polski. Prusy były tego samego zdania. Nawet w Rosyi lud jest dobrze usposobiony dla Polski i nie patrzałby niechętném okiem na przywrócenie jéj niepodległości.“ Na poparcie tego twierdzenia, mówca odczytał artykuł z Wielikorussa. „Fakt, że takie zdania (kończył p. Hennessy) jak powyższe, były objawione w Rosyi, ma wielką praktyczną doniosłość. Kwestya więc Polski stoi jak następuje: Nikt nie zaprzecza, że życzenie odzyskania dawnéj niepodległości jest powszechném pomiędzy Polakami. Oczywistém jest, że Francya pragnęłaby ujrzeć niepodległość Polski dokonaną, że Austrya przynajmniéj nie stawiałaby żadnego oporu, i że Prusy takżeby się nie sprzeciwiały. Lud rosyjski także nie jest nieprzyjacielem Polaków; jedyną więc przeszkodą na drodze do niepodległości jest rząd rosyjski. A zatém ja nie mogę mówić dwoma językami do Polaków, nie mogę radzić im, aby prosili cara o ulepszenia i ustępstwa; ale powiadam im, aby czekali, bo czekając mogą otrzymać to, bez czego nigdy nie powinni być zadowolonymi... Dopóki Polska nie będzie przywrócona, dopóki dawne prawa, dawna konstytucya, nie będą przywrócone, kwestya ta nie dowoli nikomu spocząć (Słuchajcie). Wierzę, że byłoby bardzo konserwatywném, nie używając tego wyrazu w partyjném ale w europejskiém znaczeniu, przywrócić dawne królestwo Polski, które postawione zostało w dzisiejszym stanie w skutku europejskich traktatów. Jakakolwiek droga obraną będzie, czy utrzymanie onych traktatów, czyli téż przywrócenie dawnego królestwa polskiego, zawsze mojém zdaniem będzie ta droga konserwatywną i przyczyni się do utrwalenia pokoju i bespieczeństwa Europy“ (Słuchajcie).

Sir hr. Verney, który potém głos zabrał, sądził, że nie oddano dostatecznéj słuszności Polakom za ich nadzwyczajne zmiarkowanie i panowanie nad sobą. Nietylko w kraju, ale w emigracyi, zdaniem było Polaków, że publiczne podnoszenie ich sprawy i wyrażanie życzliwości ludu angielskiego może przyczynić się do zmniejszenia ich cierpień. Otóż jego zdaniem parlament angielski nie powinien żadnego zgwałcenia traktatu wiedeńskiego pominąć bez wyrażenia zgrozy i oburzenia swego.

Pan M. Milnes zabrał następnie głos, aby sprostować niektóre zdania wyrażone przez p. Hennessy, które gdyby pominięte były milczeniem, mogłyby w fałszywém świetle wystawić bardzo ważny punkt w dyplomatycznéj historyi Anglii. P. Hennessy starał się przekonać Izbę, że z przyczyny angielskiego rządu, powstanie Polski nie wzięło pomyślnego skutku. Lecz w owym czasie było wiele okoliczności, które nie dozwalały rządowi angielskiemu robić przedstawień, któreby mogłyby doprowadzić do europejskiéj wojny. Potrzeba sobie przypomnieć, że w owym czasie zaszła zmiana dynastyi we Francyi, i że rządowi francuskiemu chodziło bardzo o utrzymanie swéj popularności w obec ludu francuskiego. Prawda, że żadna kwestya nie była popularniejszą we Francyi od kwestyi polskiéj. Jednakże, gdyby rząd francuski zaofiarował czynną pomoc Polsce, musiałoby przyjść do wojny europejskiéj. P. Milnes nie podziela zdania, że wielkie mocarstwa niemieckie byłyby w owym czasie przystąpiły do dzieła wyzwolenia Polski; prawdopodobniéj przyszłoby do tego, że Francya i Anglia stanęłyby po jednéj stronie, a Niemcy i Rosya po drugiéj i walka skończyłaby się na tém, że Francya zyskałaby prowincye nadreńskie, a Polska osadzona byłaby na koszu. Lecz te domysły i przypuszczenia są bez użytku. Wszystko co można dziś o téj kwestyi powiedzieć jest to, że Polska posiada ciągłą życzliwość europejskich ludów, co każe się spodziewać, że prędzéj lub późniéj musi nastąpić rozwiązanie jéj kwestyi w sposób przychylny dla niéj. P. Milnes uważa usamowolnienie włościan w Rosyi, które musi poprowadzić do udzielenia większych swobód narodowi rosyjskiemu, za przyjazną dla Polski okoliczność. „Rosya, powiada on, nie może zrobić żadnego materyalnego i moralnego postępu przy utrzymywaniu Polski w poddaństwie i poniżeniu. Największą trudnością w niesieniu Polsce pomocy była trudność jeograficzna. Nadzwyczaj trudno było narodom życzliwym dostąpić do niéj. Gdyby Polska miała brzeg morski, cały stan byłby zmieniony. Wśród obecnych okoliczności zaś, narody skłonne do udzielenia jéj pomocy nie mogą dostać się do jéj ziemi, jedno albo przez torowanie sobie drogi zbrojną siłą przez sąsiednie państwa, albo przez namówienie ich do współdziałania. Każdy człowiek czuły musi ubolewać nad losem Polski. Ale litości godny jest także stosunek Rosyi do Polski, który zmusza pierwszą do odgrywania roli dozorcy więzienia i kata. Nadaremne jednakże będą usiłowania Rosyi rządzić Polską systemem przemocy i ucisku. Rosya niebawem zobaczy, że jéj rządy w Polsce chociaż nominalnie łagodne i szlachetne, jednakże gdy ich wykonanie odda dzikiemu żołdactwu, muszą wywoływać ciągłe okrucieństwa i sceny oburzenia podobne do tych, które niedawno obudziły zgrozę całéj Europy. Gdyby niektóre nieroztropne demonstracye polskiego ludu stłumiono za pomocą zwyczajnéj policyi, nie mógłbym jak tylko powiedzieć, że rząd rosyjski miał słuszność. Lecz sceny tak okropnego dramatycznego wrażenia jak 27 godzinne oblężenie katedry warszawskiéj przez rozjuszone i rozżarte żołdactwo, gdy lud wewnątrz modlił się, śpiewał i wzbijał się w ducha miasto stawiać opór, następnie ostateczne wdarcie się do katedry i mordowanie ludu bez różnicy płci i wieku, były niegodne Rosyi jako wielkiego cywilizowanego państwa, i spodziewam się, że Europa nie usłyszy więcéj o ich powtórzeniu się (Słuchajcie!) Rozprawy, jak dzisiejsze, są tylko korzystne, dlatego, że obznajamiają rząd rosyjski z powszechném i rzeczywiście jednomyślném usposobieniem parlamentu i ludu angielskiego (Słuchajcie!) Anglicy nie są narodem skłonnym do marzeń i goniącym za ideałami, i w ogóle mało dbają o wolność innych narodów; jednakże rząd rosyjski nie może nie zobaczyć, że chociaż lud angielski nie wyraża tego samego zapału dla niepodległości Polski co lud francuski, przecież wszystkie stronnictwa w parlamencie są jednozgodne w wyrażeniu sympatyi dla Polski. Nikt tu nie powstał, aby bronić postępowania rządu rosyjskiego. Członkowie ze wszystkich miejsc Izby opłakiwali, że tak wielki i szlachetny naród, mający tak ogromne widoki przed sobą i żyjący pod berłem cara, któremu nikt nie zaprzecza wspaniałomyślności i ludzkości, dopuszcza się tak opłakanych scen. Ufam, że rząd rosyjski zobaczy, iż środki przytłumiające, napiętnowane takiemi okrucieństwy, jakich użyto niedawno w Polsce, nie mogą nic dobrego zrobić, i mogą się skończyć tylko na rozdraźnieniu jednéj strony i poniżeniu drugiéj.“

W końcu przemówił p. Griffith. (P. Griffith po odroczeniu parlamentu w zeszłym roku był w Polsce, aby się przypatrzyć naocznie nadużyciom i gwałtom władz rosyjskich. Korespondenci angielskich dzienników w swoim czasie donosili, że sztywność p. Griffitha nie zrobiła dobrego wrażenia na Polakach. Oprócz tego nie musiały się im podobać odwiedziny, jakie p. Griffith oddawał urzędnikom moskiewskim). P. Griffith w swéj mowie powiada, że będąc w Warszawie miał kilka rozmów o sprawie Polski z hrabią Lambertem i zaręcza, że ten szczerze chciał usunąć nadużycia i zadośćuczynić słusznym żądaniom Polaków. Hr. Lambert żądając od Polaków wstrzymania się od politycznych demonstracyi, zapewnił ich, że będzie im dozwolone wybrać swobodnie rady municypalne bez mieszania się wojska. „W istocie (powiada p. Griffith) nie podobna było objawić większego uczucia ludzkości i zupełniejszéj szczerości, jednakże nie udało się hr. Lambert obudzić zaufania u ludu. Stary antagonizm pomiędzy różnemi rasami wydobywał się na jaw przy każdéj sposobności. Jednakże jakkolwiek liberalne było usposobienie hr. Lamberta, niepodobna było od niego spodziewać się, ażeby odstąpił od praw należnych rządowi.“ P. Griffith powiada w końcu, że na dnie całéj kwestyi polskiéj jest stosunek Polski do Litwy: jeżeli Polacy żądać będą unii tych dwóch krajów, natenczas wywołają okrutną i zawziętą walkę z Rosyą. Rosya chwyci się raczéj ostatnich barbarzyńskich środków, aniżeli zgodzi na podobną propozycyą.

Na tém zakończyła się dyskusya, albowiem p. Denman cofnął swój wniosek, który był postawił pro forma tylko, ażeby nastręczyć członkom parlamentu sposobność do objawienia zdania o sprawie polskiéj.

WŁOCHY.

Turyn, 16 kwietnia. Przeciw biskupowi w Fano wytoczono proces o okólnik, wzywający żołnierzy do dezercyi. Aby podobnym machinacyom na przyszłość zapobiedz, wezwał Ratazzi prefektów, aby baczne zwracali oko na przybywających i wzywali unikających do zaciągnięcia się do wojska lub w razie niezdatności do tworzenia komitetów posiłkujących. Fanti mianowany został dowódzcą departamentu wojskowego w Toskanii, a Cialdini, który był obecnym w Turynie, gdy nominacya ta nastąpiła, otrzymał nowe instrukcye. Zdaje się, jak gdyby na seryo chciano hermetycznie zamknąć granice rzymskie; wszakże już od roku trzeba było flotą otoczyć półwysep.

Francuskie i włoskie dzienniki donoszą, że równocześnie z Tersztu i Malty pod niewłoskimi dowódzcami wyprawiono hufce bandytów do Neapolu. Nawet półurzędowy Constitutionnel donosi o tém. Z Neapolu telegrafują dnia 16, że reakcya wybrała wyspę tę angielską jako punkt zebrania dla nowéj wyprawy, że jednak urzędy włoskie uczyniły już potrzebne przygotowania na ich przyjęcie.

O planach reakcyi pisze korespondent neapolitański do Gazety Krzyżowéj: „Komitety tak bardzo były czynne, że będą w stanie wysłać w pole kilka tysięcy dobrze uzbrojonego wojska. Chcą one dać im mundury podobne do mundurów wojska piemontskiego i przerzucić je w małych oddziałach naraz do Królestwa. Rzeczą zdaje się jeszcze nierozstrzygniętą, czy w ówczas książę z familii królewskiéj otwarcie stanie na czele powstania... Urządzono formalne komitety dezercyjne po wielu miastach, które nie wiele użyć potrzebowały namów, by Neapolitańczyków do dezercyi skłonić.“

— Gazeta Urzędowa ogłasza dekret, na mocy którego jenerał-porucznicy Sirtori, Medici, Bixio, Türr, Avezzana i jenerał-majorowie Sacchi, Orsini, Ayala, Isenzmud, Miblitz, Carini i Strus, należący dawniéj do korpusu ochotników, przechodzą do armii regularnéj.

— Podług w Bononii wychodzącego Corriere del Emilia wikaryusz kapitularny monsig. Canzi, jako téż kapucyn Franciszek Paul z Sassinaro stawieni będą niezadługo przed sądem przysięgłych, obydwaj oskarżeni o nakłanianie żołnierzy do dezercyi.

— Z Wenecyi donoszą, że wzburzenie umysłów ludności tamtejszéj jest wielkie.

GRECYA.

Ateny, 20 kwietnia. Telegrafują stąd do Pos. Ztg: Wojska królewskie weszły dziś do fortecy Nauplia. Porządek prawny przywrócono.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 kwietnia. Na dzisiejszém nadzwyczajném posiedzeniu reprezentantów miasta stanęły następujące uchwały:

1. Zawezwać magistrat aby ośw adczył król. rejencyi, że się widział wprawdzie zmuszonym przez ustawy regulaminu miast do zakomunikowania ministeryalnego edyktu wyborczego nauczycielom, lecz że stanowczo pragnie mieć zagwarantowaną wolność wyboru dla nauczycieli.

Za wnioskiem głosowało 23, przeciw 3. P. Bielefeld głos swój przeczący w ten sposób wyłuszczył, że wedle niego wniosek nie dosyć daleko sięga; chce bowiem, aby magistratowi wyraźnie oświadczono, iż źle sobie postąpił, kiedy się zajął kolportowaniem nieprawnych edyktów ministeryalnych.

2. Zawezwać magistrat, aby oznajmił nauczycielom i wszystkim tym, którym edykt przesłał, że przez to przesłanie nie chciał w żaden sposób wpływać na wolność ich wyborów. Przewodniczący magistratu, pan tajny radzca Naumann, oświadczył w jego imieniu, że się zgadza z wnioskiem tym. Za nim głosowało 25, przeciwko 1.

— Podaną w ostatnim nrze naszego Dziennika wiadomość o przeniesieniu ks Frankenberga, prostujemy w ten sposób, że ks. Frankenberg nie do Borku lecz do Buku przeniesiony został.

Poznań, 22 kwietnia. Wczoraj wieczorem jako w drugi dzień świąt wielkanocnych, które tą razą święcili równocześnie nie tylko chrześcianie ale i starozakonni, ulica Wilhelmowska niezwykle była ożywiona. Z niewiadomych nam dotąd powodów przyszło tamże ku wieczorowi dwa razy, jak słychać, do bardzo energicznych zajść osobistych pomiędzy starozakonnymi mieszkańcami Poznania a osobami wojskowemi, których przebieg szczególniéj żywo poruszył tłumnie spacerujących starozakonnych. Wrzawa jednak po różnych epizodach rychło przycichła, i scena chwilowego rozdraźnienia przybrała zwykłą spokojną fizyonomią.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 22 kwietnia zasnęła w Bogu po kilkomiesięcznéj chorobie jedyna córka nasza **Jadwiga Szołdrska**. Eksportacya na koléj odbędzie się 23 o godz. 4 po południu, przewiezienie zwłok z Popowa do Wilkowa dn. 25 po południu, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni

Rodzice.

Poznań, 22 kwietnia 1862. [1229]

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4 klasy 125 król. loteryi klasowéj padła 1 główna wygrana 5000 tal. na nr. 20,902, 4 wygrane po 2000 tal. na nr. 9899. 10,005. 56,008 i 64,088.

41 wygranych po 1000 tal. na nr. 727 2221 2957 3299 6559 9091 14827 15139 19166 19992 20650 23590 25731 27589 29089 30145 32292 35330 36096 36621 40988 42403 43170 43218 46965 52156 54898 55456 62293 71594 76120 76430 78098 79948 80709 81190 81600 85405 86706 88697 i 92281.

48 wygranych po 500 tal. na nr. 642 1741 5570 5940 9019 10282 11826 15980 16270 24717 24800 33922 37096 37510 37748 40918 42267 44558 44587 47178 50304 50893 51899 53652 56827, 57830 58220 58694 59448 60090 62206 62963 63966 64303 64447 67778 68984 70683 72651 76875 77999 78069 83206 85539 87421 91519 91887 i 93312.

80 wygranych po 200 tal. na nr. 3196 3286, 3341 3825 5517 6259 7851 8787 14204 14226 16317 17838 18352 21086 23048 23368 24308 24431 25144 26382 27028 31856 31971 33372 35295 35873 35951 36114 36262 37375 37525 37890 39985 41068 48037 48552 49498 52194 52532 52649 54021 54873 55695 56482 56457 58274 58341 58382 58725 60159 62314 62742 63667 64150 65620 66287 66859 69624 69803 71068 71701 72247 73874 74654 74815 75429 75555 75596 75880 77478 79595 82350 83033 83882 85910 88181 88521 89745 92247 i 92905

Berlin, 19 kwietnia 1862.

Król. dyrekcya jeneralna loteryi.

Sprostowanie.

W ogłoszeniu wygranych z 17 kwietnia b. m. wskutek błędu drukarskiego podano wygraną 200 tal. na nr. 60,889, powinno zaś być 60,689.

Sprzedaż konieczna. [178]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydz. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 30 grudnia 1861.

Dobra szlacheckie Sapowice do Elżbiety z Chełkowskich Krzyżańskiéj należące, oszacowane na 38,098 tal. 20 sgr. 10 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzanéj w registraturze mają być dnia **18 lipca 1862** przed południem o godzinie 10 w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznéj nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:
1. partykularz Wincenty Dobrzycki,
2. Zofia z Przeńskich owdowiała Chełkowska,
zapozywają się niniejszém publicznie.

Szanownych wyborców i członków komitetu połączonych powiatów Inowrocławsko-Szubskiego, zaprasza uprzejmie dla przedna-rady i porozumienia się co do wyboru deputowanych na sejm do Berlina na dzień 1 maja r. b. po południu na godzinę 2 do Inowrocławia w dom p. oberzysty Balinga No. 6.

Komitet wyborczy powiatowy. [1201]

Straż ogniowa.

Ćwiczenia Straży Ogniowéj w tym roku odbędą się z rana o godzinie 6 każdéj pierwszéj niedzieli miesięcy latowych na podwórzu szkoły przy Małych Garbarach, mianowicie

dnia 4 maja,
1 czerwca,
6 lipca.
3 sierpnia,
7 września,
5 października.

Zapraszamy na nie uprzejmie wszystkich członków Towarzystwa.

Członkowie, którzy trzy razy raz po razie nie wezmą udziału w tych ćwiczeniach, wykluczeni będą z Towarzystwa.

Zarząd. [1220]

Dobra rycerskie w Królestwie Polskiém, z Prusami graniczące, dwie mile od miasta pruskiego i od drogi bitéj w Prusiech pół mili leżące, **277** włók nowopolskich, lub 18,560 mórg magdeb. w sobie zawierające, między któremi około 100 włók (6700 mórg) pola ornego, 100 włók (6700 m.) łąk, 30 włók (2000 m.) lasu zielonego, 25 włók (1600 m.) pastewniku, którego największą częścią łatwo na rolą i łąki przerobić można, 10 włók (670 m.) wód itd., mają być sprzedane. Cena wynosi **160,000** tal., a zaliczka **45,000** tal.; 115,000 tal. zostanie na długi czas na gruncie. Rola orna pszenna, z małym wyjątkiem. Stałych dochodów jest parę tysięcy talarów. Inwentarz żywy składa się z 40 koni i 200 sztuk bydła, martwy zupełny; nawet i meble, które są, będą kupcowi podane. Majątek ma 3 folwarki i wsi, których gospodarze największą częścią są oczynszowani.

Budowle są w dobrym stanie, największą częścią nowe i murowane. Dwór z cegły nowy, 100 stóp długi, ogród angielski, a osobno owocowy. Jeden folwark wydzierżawiony, ale zawsze dzierżawa może być ukończona.

M. Gerss (Giersz),
prezes miejskich reprezentantów miasta Leca w Prusiech Wsch. i ajent majątków (Stadtverordnetenvorsteher und Gütiragent Gerß in Lötzen in Ostpreußen.). [1214]

Une **gouvernante** française, donnant une solide instruction dans les sciences réales et les langues française et allemande désire contracter de nouveaux engagemènts pour le premier du mois de Mai. S'adresser à Madame **Muller** Potarzyce près Kröben. [1222]

Ekonom, Polak, bezżenny, posiadający język polski i niemiecki, przez wieloletnie doświadczenie biegły w swym zawodzie, opatrzony dobremi świadectwami, szuka od św. Jana r. b. miejsca. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w handlu Wgo **Musielewicza** w Pleszewie. [1212]

Nauczycielkę, Polkę, znającą język francuski i muzykę, poszukuje pewien dom obywatelski. Bliższa wiadomość pod adresem **N. N. poste restante** w **Jarocwcu**. [1165]

Ekonom żonaty, Polak, który od 12 lat sam folwarkami zarządzał, życzy sobie od św. Jana jako pierwszy ekonom być umieszczonym. W potrzebie gdyby kaucyą zażądano, jest tenże gotów stawić. Dowiedzieć się można w listach frankowanych u pana **Józefata Piotrowskiego** w Koronowie. [1148]

Rządzca gospodarczy, żonaty, bezdzietny, z dobremi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje miejsca dla siebie od św. Jana r. b. Reflektanci zechcą się zgłosić pod fr. adresem **W. S. poste restante Grodzisk**. [1161]

Gospodyni bezżenna. z dobremi świadectwami i rekomendacyami poszukuje miejsca dla siebie od św. Jana r. b. Reflektujący zechcą się zgłosić pod fr. adresem **W. S. poste restante Grodzisk**. [1162]

Uwiadomienie. [1224]

Szanownéj Publiczności a mianowicie Wielebnemu Duchowieństwu donoszę, iż rozpocząłem proceder mój **brązowniczy**, w którym wykonywam wszelkie roboty kościelne, j. t. monstrancye, puszki, kielichy, krzyże, świeczniki, lichtarze itd.; prócz tego wszelkie roboty budowlowe, j. t. antaby do drzwi, obicia do okien z mosiędzu i tombachu, nadto, wszelkie roboty z nowego srebra, j. t. obicia pojazdowe, klucze do szorów itd.; w końcu wszelkie złocenia i srebrzenia w ogniu, i w sposób galwaniczny, odnowienie pająków i wszelkich brązów, reparatury lamp wszelkiego kalibru.

Wszelkie obstalunki jak najpunktualniéj i po najtańszéj cenie wykonywać przyrzekam.

Poznań, ulica Wodza, No. 22/23.

Walenty Jankowski. 1221]

Ktobykolwiek miał na sprzedanie dobra rycerskie lub inne we Wielkiém Księstwie Poznańskiém niech raczy się zgłosić do niżéj podpisanego, albowiem są tacy, którzy tam osiedlić się żądają, osobliwie nie daleko od kolei żel.

M. Gerss (Giersz),
prezes reprezentantów miasta Leca w Prusiech Wschodnich i ajent majątków (Stadtverordneten-vorsteher und Güteragent Gerß in Lötzen in Ostpreußen.). [1215]

Uwagi godne.

Niżéj podpisani polecają obficie zaopatrzony skład swój instrumentów optycznych, matematycznych i fizycznych; mianowicie zwracają uwagę wszystkich osób cierpiących na oczy i potrzebujących okular na

okulary azurowe,

szczególnie przydatne osobom, które wiele czytają, piszą, zajmują się robótkami delikatnemi, ponieważ uchylają zupełnie jaskrawe żółte promienie, dają światło najjaśniejsze bez wzdrażniania wzroku, ile że światło łagodzi się kolorem szkła niebieskawym, padając na irydę, za czém wszelkiego drażnienia oczu się unika, co nerwy wzroku tylko najmocniéj może ukrzepiać. Wczesne użycie tych szkieł zachowuje wzrok w lata najpóźniejsze. Polecają nadto niżéj podpisani wyborne lornetki achromatyczne, perspektywy tak dzienne jak astronomiczne, złote i srebrne okulary, lornetki złote i srebrne, szyltkretowe i z perłowéj macicy, mikroskopy, barometry dokładnie pogodę oznaczające, po 3½ tal., termometry, lupy dla użytku botaników i lekarzy, kompasy, zegary słoneczne i wszelakie instrumenta po cenach najtańszych. Nadto obrazy i aparaty do stereoskopów w obfitym zapasie. Zamówienia z prowincyi i wszelkie naprawy wykonywają na czas.

Bracia Pohl.
Optycy w Poznaniu,
ulica Wilhelmowska nro. 9.

Dominium **Wiatrowo** potrzebuje dobrego **stolarza**. [1219]

Dobra z dwóch wsi się składające są od św. Jana z wolnéj ręki do wydzierżawienia na lat 12, gdzie? powie ekspedycya. [1015]

Około **8000** okrągłych zupełnie dobrych **dachówek** można dostać kupić pod No. 47 na Śródce. [1225]

Wańtuchy i drelichy
najcięższego gatunku,
Miechy do zboża,
ze szwem i bez szwu,
poleca po cenach najtańszych handel płótna i bielizny stołowéj
Jakóba Königsbergera,
[1218] Rynek No. 95/96.

Cementu
szczecińskiego i angielskiego
świeży transport odebrałem.
[1216] **A. Krzyżanowski.**

Świeżą amerykańską białą
KUKURUDZĘ
„koński ząb“
lucernę, tymoteusz, ang. rajgras, pinus silvestris, i wszystkie inne nasiona gospodarcze z tutejszych składów pp. J. F. Poppe & Sp. w Berlinie poleca jak najtaniéj
Rudolf Rabsilber,
Poznań, ul. Szeroka 20. [1054]

Czerwoną i białą **koniczynę**, francuską **lucernę**, nasiona **traw**, olbrzymich **marchwi** i **ćwikieł**, **amerykańską kukurudzę** i wszelkie inne nasiona **rólnicze** poleca
Ludwik Kunkel,
[1151] ul. Garbarska 18, (naroż. ul. Butelsk.)

Otrzymałem rzeką znaczne transporta mego **gipsu nawozowego szperembergskiego**, który polecam jak najtaniéj
[1213] ***S. Calvary.***

Czerwoną koniczynę do siewu
w rozmaitych gatunkach poleca
August Noetzel,
[1227] Stołupiany, w Prusiech Wschodn.

Amerykańską kukurudzę, konski ząb, wszystkie nasiona koniczyny i traw, łubin do siewu, Peru Guano itd. poleca
[1153] **S. CALVARY.**

Maitrank,
butelka po 12½ sgr., szklanka po 2½ sgr.
Świeżą marzankę wonną
poleca **C. Vogt,**
[1217] Małe Garbary 7.

Patentowane maszyny do kopania torfu
W. A. Brosowskyego,
w Jasenitz pod Szczecinem.

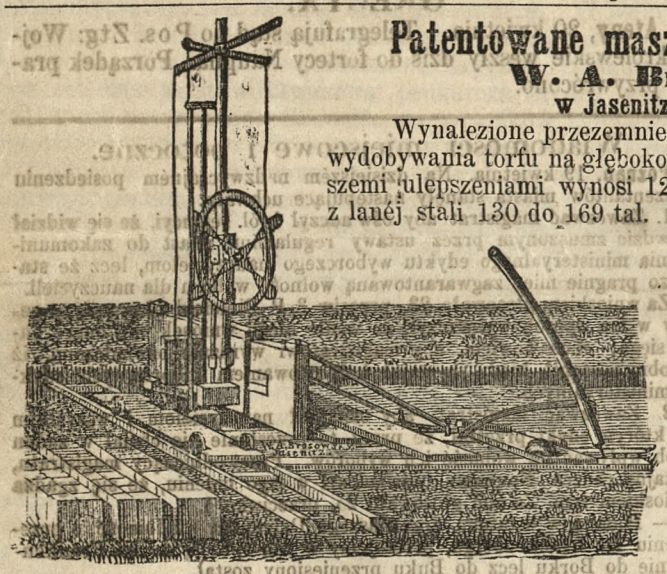

Wynalezione przezemnie patentowane maszyny budują się do wydobywania torfu na głębokość 6 resp. 18 stóp; cena ich z najnowszemi ulepszeniami wynosi 125 do 164 tal. a z skrzynką od noży z lanéj stali 130 do 169 tal.

Maszyna użytą być może w wodzie i w miejscach bez wody, i nie dopuszcza zbieraniu się wody. Do jéj obsługi potrzeba jeszcze troje ludzi, którzy w 12 godzinach roboczych 10 do 12 tysięcy cegieł grubości 4 do 5 a długości 12 cali, wyrobią. Dotąd już blisko 1300 owych maszyn z mojéj fabryki sprzedałem, co najlepiéj ich praktyczną dobroć poświadcza.

W. A. Brosowsky.
[1127]

Wańtuchy i drelichy
najcięższego gatunku poleca jak najtaniéj
A. BIRNER,
przy Starym Rynku 79, obok pałacu Działyńskich.
[1223]

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 22 kwietnia.

HOTEL DU NORD. Król. szambelan i właściciel dóbr hr. Żółtowski z Czacza, właściciel dóbr hr. Żółtowski z Jaragniewic, porucznik Wolff z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI. Właściciel dóbr Malczewski z Kruchowa, partyk. Mikorski z Gostynia, traktyernik Karczewski z Zabna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciel dóbr Kirschenstein z Kostrzyna, akademik Trąpczyński z Eldeny, dystryktowy komisarz Knopff z familią z Śmigla, kupcy Sandoz z Neuchatelu, Zimmermann z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciele dóbr Güterbock z Owieczek, Rollin z żoną z Gowarzewo, rzecznik Brier z Kościana, porucz. Zastrow z Leszna, kupcy Fürst z Berlina, Grünwald z Wrocławia, Pollack z Magdeburga, Kind z Gummerbachu, leśniczy Linke z Szamotuł.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właściciele dóbr Wilkoński z Grabonoga, Horst z Holsztynu, pani Pochur z Głogowa, nadleśniczy Kerst z Szubina, fabrykant Heidenreich z Norymbergii i kupiec Holbauer z Starogardu.

HOTEL BERLIŃSKI. Kupcy Emons z Akwisgranu i Stösling z Berlina, porucznik Hart z Śremu, leśniczy Rettig z Bukowca, rolnik John z Rudnik, właściciele dóbr Funk z Wąskowa i Przyłuski z Starkowca.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Właściciele dóbr Trümer z Szląska, Benas z żoną z Szczecina, kupcy Jaenecke z Berlina, Decker z Stuttgardu i Kopp z Pforzheimu.

HOTEL KEILERA. Inspektor Kahl z Achow.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Pani Hellwig z Brzegu, sędzia Gaede z Rawicza, radzca Welst z żoną z Bydgoszczy i piwowar Gaede z Starogardu, plac Działowy nr. 6.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 22 kwietnia.

Zyto: na kw. 44 żąd. 43⅝ pł., kw.-maj maj-czer. i czer.-lip. 44 żąd. 43¾ pł., lip.-sier. 44⅛, wrz.-paź. 43½ tal. żąd. Okowita: z beczką na kw. 16, pł. 16 1/12 żąd., maj 16 1/12 pł., 16⅛, żąd., czer. 16¼, pł. 16⅓ żąd., lip. 16½ pł. 16 7/12 żąd., sier. 16⅝, wrz. 17 tal. żąd.

Berlin, 19 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 63—78 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 50¾—52½ tal. na wiosenną odstawkę 50⅝—51 płac. 51¼ żąd. maj czer. 50—50⅜ płac. żąd. czer.-lip. 49½—50 lip.-sier. 49¼—49⅜ sier.-wrz. 49¼—49¼ wrz.-paź. 48—48½ tal. pł. Jęczmień: wielki 33—38 tal. pł. Owies: w miejscu 23—26 tal. kw. maj 24½—⅜ czer.-lip. 24½—⅜ tal. pł., lip.-sier. 24¾ tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 12⅝ tal. żąd., na kw.-maj 12 5/12—⅝ maj.-czer. 12 12/24—½ pł., czer.-lip. 12 7/12 tal. żąd. wrz.-paź. 12 13/24—½ tal. pł. i żąd. 12½ tal. płac. Okowita: w miejscu bez beczki 17⅛, tal. z beczką na kw.-maj 17—17 1/24 tal. płac. 17 7/12 żąd. maj-czer. 17—17⅛, czer.-lip. 17⅓—⅜, lip.-sier. 17 12/12—⅝, sier.-wrz. 17⅝—11/12 wrz.-paź. 17 1/12—18 tal. pł.

Wrocław, 19 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	84—86	80	72—76
„ żółta	84—86	80	72—76
Zyto	59—60	58	53—56
Jęczmień	36—38	35	33—34
Owies	24—27	23	20—22
Groch	54—58	50	44—47

Na giełdzie: Zyto: słabiéj się trzyma 44¼ tal. pł., na kwiec. i kw.-maj 44¾ żąd. 44½, pł. czer.-lip. i lip.-sier. 45 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy: słabiéj się trzyma w miejscu 12 tal. żąd. na kw., kw.-maj i maj-czer. 11 11/12 tal. żąd., sierp.-wrz. 17¾ pł., 11⅝ żąd., 11⅝ tal. Okowita: słabiéj się trzyma w miejscu 15⅝ tal. pł., na kw. i kw.-maj 16 1/12 płac. maj-czer. 16⅛ żąd., 16⅛ pł., czer.-lip. 16¼ tal. płac. i żąd.

Bydgoszcz, 19 kwietnia.

Pszenica: węcpel 60—72 tal. wedle jakości. Zyto: 41—44. Jęczmień: wielki 28—30, mały 23—28. Groch: 36—40. Okowita: 8000% Trallesa 16½ tal. Perki: szefel 15 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 19 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101 2/3
— rząd.	4½	—	100⅝
— 1859	5	—	107¾
— 1856	4½	—	101½
— 1853	4	—	100½
— prem. 1855	3½	—	123
Obligi długu skarb.	3½	—	91
— Marchii	3½	—	—
Listy zast. March.	3½	—	93⅛
— Prus Wsch.	3½	—	89¾
— —	4	—	99½
— Pomor	3½	—	92
— —	4	—	100⅞
— W. ks. Pozn.	4	—	103½
— — (nowe)	3½	98¼	—
— — (nowe)	4	—	98¾
— Szląskie	3½	—	93½
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3	—	88⅞
— —	4	—	99½
— rent. March.	4	99⅞	—
— Pomor.	4	—	99⅞
— W. Ks. Pozn.	4	—	99⅜
— Pr. Wsch. i Zch.	4	99½	—
— Nadrańskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99¾
— Szląskie	4	—	100¼
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	51 1/2
— Pożycz. narod.	5	—	62⅝
— Obligi 250 fl.	4	72½	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	84½	—
— 6 —	5	—	97¾
Rosy. poży. angiel.	5	99½	—

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	81
— Cert. A. 300 zł.	5	—	94¾
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n w R. S.	4	—	85
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	93½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	458¾
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 9/10
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99 9/10
Austr. bankn.	—	—	75⅞
Polskie bil. bank.	—	—	85¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlińsko-Anhalt.	4	—	141
Berlińsko-Hamb.	4	118	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	189
Berl.-Szczeciń.	4	129¼	—
Wrocł.-Freib.	4	—	125¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	74½	—
Koźlo-Bogumin	4	46½	—
— pierwot.	4½	92½	—
— —	5	—	94
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	68
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	62⅝
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	151
— Lit. B.	3½	—	131
Opol-Tarnowic	4	—	45⅛
Starogr.-Pozn.	3½	—	99¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116½

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	91
Gdański bank. pryw.	4	104	—
Dysk. Udział komm.	4	—	97
Gota. bank. pryw.	4	80	—
Hanow. dito	4	—	98½
Królew. dito	4	—	98
Lipsk. Stow. kred.	4	73¼	—
Magd. bank pryw.	4	—	92
Pomor. bank. rycer.	4	—	97½
Pozn. bank prow.	4	96½	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	121½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	97⅞
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	91¼
Minerwy Szląskiéj	5	30½	—
Concordia	4	—	108½
Magd. assek ogn.	4	—	510
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	99¾
—	4½	—	101
Berl.-Hamb.	4½	—	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	99⅜	—
— Lit. C.	4½	—	101½
— Lit. D.	4½	—	101½
Berl.-Szczeciń.	4½	—	101½
— II. Em.	4	—	97¼
Koźlo-Bogumin.	4	—	—
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	99	—
— konwen.	4	99	—
— — III ser.	4	—	98½
— — IV. ser.	5	102	—
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.	4	99	—
— Lit. B.	3½	—	—

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	97¼	—
— Lit. E.	3½	87¼	—
— Lit. F.	4½	—	101½
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	101

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 19 kwietnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	95	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank.	—	85¼	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	75½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	98⅜	—
— nowe	4	—	98 12/12
— Listy Rent.	4	99¾	—
Szląskie Listy Zast.	3½	94	—
— nowe Lit. A	4	101½	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	100½	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	100⅔	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84⅞
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	4	63¼	—
Minerwy akcye	4	—	31
Szląski bank	4	—	97½
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	125⅛	—
now. Emis.	4	—	—
— obl z praw. pierw.	4	97½	—
—	4½	101¾	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	74½	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	150⅜	—
— Lit. B.	3½	—	—
— obl. pr. pierw.	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	88	—
— Lit. F.	4½	—	101
Opol. Tarnow.	4	45⅛	—
Koźlo-Bogumin.	4	47½	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 22 kwietnia.

Pozn. List. Zastaw.	4	—	104
— nowe	3½	—	98
— nowe	4	99	98
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	101
— obl. prow.	5	—	100
— obligacye pow.	5	—	100
— obl. mel. Obry	5	—	—
— — —	4½	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	91
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— poży. skar.	4	—	—
— dobr. pożycz.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	107
— — —	5	—	122
— poż. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.			
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn ak. kol. żel.			
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne banknoty			

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.